Chyla królową sezonu, Hejmo wyszarpał kulę za slalom gigant

**Zakończył się kolejny sezon Akademickiego Pucharu Polski AZS Winter Cup. Końcówka cyklu była intensywna, ale jakże emocjonująca i udana dla reprezentantów KU AZS UJ. Maja Chyla nie zawiodła i tradycyjnie już zdominowała rywalizację wśród kobiet, zgarniając z przewagą dwie Kryształowe Kule. Natomiast niespodziankę sprawił Stanisław Hejmo, który po zwycięstwie w finałowej edycji na Harendzie rzutem na taśmę zgarnął kulę za slalom gigant. Drużynowo męski zespół zajął trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej.**

Choć w ostatnim miesiącu zima nie rozpieszczała, to organizatorzy AZS Winter Cup dołożyli wszelkich starań, aby zorganizować trzy ostatnie edycje Akademickiego Pucharu Polski. Walka z naturą rozpoczęła się od Zawoi, gdzie mimo wysokiej temperatury, warunki na trasie były jedne z lepszych w sezonie. Pod nieobecność Mai Chyli, najlepsi w naszej drużynie okazali się Stanisław Hejmo (5. GS) i debiutant w tym sezonie, Jan Valette (7. SL). Zespołowo dało to UJ-otowi ich ulubione trzecie miejsce.

Piąta edycja miała odbyć się na nowym stoku w kalendarzu, w Jurgowie, ale totalna odwilż zmusiła organizatorów do przeniesienie się nieopodal dalej, do Czarnej Góry na GrapaSki. Na stoku wystawała już ziemia, ale kilogramy soli utrzymały trasę w ryzach i pozwoliły na rozegranie zawodów. Podwójne zwycięstwo odniosła Maja Chyla, choć Zofia Zdort (SUM Katowice) mocno deptała jej po piętach. Stanisław Hejmo znów udowodnił, że lubi Litwinkę i tym razem zajął trzecie miejsce w slalomie gigancie (rok temu był pierwszy) i szóste w slalomie. Z dobrej stron znów pokazał się Jan Valette, który dwa razy był siódmy.

Finałowa edycja była zaplanowana na jakże wymagający stok Palenica 1 w Szczawnicy, jednakże na początku marca nie można było już uświadczyć tam śniegu. Planów „B” było kilka, m.in. Kasprowy Wierch czy Rusiń-Ski, ale padło na niezawodną Harendę, gdzie w grudniu rozpoczynaliśmy cały cykl. W związku z ograniczaną trasą na slalomie pojawiły się figury wymuszone przez wyłaniające się gdzieniegdzie brązowe plamy błota. Raz nawet przerwano rywalizację na pięć minut, by uzupełnić śnieg w dziurach powstałych przy bramkach. Był to więc slalom nie tylko między tyczkami, ale i przeszkodami terenowymi. O dziwo warunki na trasie giganta okazały się bardzo przyzwoite, a worki wysypanej soli jak zwykle zdziałały cuda.

Najciekawszym wydarzeniem piątkowego finału był pojedynek mężczyzn w gigancie. Wydawało się, że pewny zwycięstwa w generalce jest Wojciech Dulczewski (AGH Kraków), który prowadził na półmetku. Do roboty wziął się jednak nasz reprezentant, Stanisław Hejmo, który z najlepszym czasem drugiego przejazdu awansował na pierwsze miejsce. Z kolei jego rywal po błędzie spadł na trzecie i zaczęło się liczenie. Trzeba było wziąć do rąk kalkulatory, a gdy okazało się, że mamy punktowy remis, zajrzeć również do regulaminu. Po wczytaniu się w jego zapisy wiadomym stało się, że to Hejmo jest zwycięzcą Akademickiego Pucharu Polski, a Dulczewski przez jeden mały błąd trafił z narciarskiego raju do piekła. Radość, smutek, wielkie emocje i nieoczekiwane rozstrzygnięcia – to były wydarzenia godne wielkiego finału.

W slalomie nie było już tak kolorowo, bo trzeci po pierwszym przejeździe Staszek nie ukończył drugiego przejazdu, a 19. Tytus Olszewski „złapał tyczkę”. Honor Uniwersytetu Jagiellońskiego obronił nasz najlepszy slalomista w tym sezonie, Mateusz Pabian, który zajął 23. miejsce. W klasyfikacji drużynowej finałów nasze chłopaki znów były trzecie, co pozwoliło im zachować tę samą pozycję w generalce.

Nieco łatwiejsze zadanie do wykonania miała Maja Chyla. Co prawda kul za obie konkurencje jeszcze nie była pewna, ale zgromadzona przewaga i znakomita dyspozycja na Harendzie (dwa zwycięstwa) nie pozostawiły złudzeń, kto jest królową sezonu. Co więcej, nasza narciarka dzięki najlepszemu czasu w dwuboju, znów zgarnęła TOYOTę na trzy miesiące. To nie było jednak ostatnie słowo Mai, bo w poniedziałkowym (4 marca) slalomie równoległym nie miała sobie równych i kolejny raz wygrała 10 tys. złotych.

***– Walka w finale z Zosią Zdort była bardzo zacięta i wydaje mi się, że czerwona trasa była trochę szybsza. Po pierwszym przejeździe miałam pół sekundy przewagi, ale drugi wygrała ona. Na szczęście dla mnie z mniejszą przewagą. Było trochę stresu przed tym pierwszym przejazdem, bo nie wiedziałam w jakiej jest formie Zosia. Był taki moment, że myślałam że jest przede mną i mi ucieka. Udało mi się utrzymać chłodną głowę i dowieźć wygraną do mety –*** powiedziała tuż po triumfie Michałowi Szyplińskiemu reprezentantka Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Wyniki reprezentantów KU AZS UJ w klasyfikacji generalnej AZS Winter Cup 23/24**

**KOBIETY**

Slalom gigant

1. Maja Chyla

41. Blanka Mocek

Slalom

1. Maja Chyla

42. Blanka Mocek

MĘŻCZYŹNI

Slalom gigant

1. Stanisław Hejmo

24. Norbert Wróbel

30. Mateusz Pabian

31. Tytus Olszewski

35. Dawid Bucki

37. Jan Valette

59. Franciszek Hodor

77. Mikołaj Durbacz

93. Hubert Adamowicz

Slalom

18. Mateusz Pabian

23. Tytus Olszewski

24. Stanisław Hejmo

36. Jan Valette

39. Norbert Wróbel

47. Dawid Bucki

56. Mikołaj Durbacz

58. Franciszek Hodor

84. Hubert Adamowicz

Pełne wyniki AZS Winter Cup 2023/2024 można znaleźć TUTAJ.